NAPRZÓD

DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

ORGAN WK PPS — CENA — 2 — ZŁ

ROK 55 — KRAKÓW · CZWARTEK · 1 SIERPNIA 1946 R. — NR. 172

O właściwą ocenę Powstania

Tytuł być może nieodpowiedni. Raz ze względu na to, że nie mamy zamiaru twierdzić, iż oceny dotychczasowe były niewłaściwe. Dwa — dlatego, że nie pretendujemy w tej chwili do budowania własnej oceny, którą w przeciwieństwie do poprzednich nazwalibyśmy oceną właściwą. Rzecz polega na zupełnie czymś innym. Chodzi mianowicie o to, że dotychczasowe sądy o powstaniu były nie tyle sądami niewłaściwymi, ile niepełnymi i częściowymi. Nic dziwnego zresztą. Trudno jest z tak krótkiej, bo zaledwie dwuletniej perspektywy, oceniać zjawisko tej miary jakim było powstanie. Trudno jest w tak krótkim czasie pozbyć się specyficznego nastawienia, wypływającego z faktu silnego związania z okresem, w którym się ono dokonało. Osiągnięcie całkowitej objektywności jest w tych warunkach prawie wykluczone.

Jednocześnie jednak ten sam fakt związania i ważkości zagadnienia sprawia, że niemożliwym jest powstrzymanie się od zajęcia jakiegokolwiek stanowiska. Powstanie warszawskie dla społeczeństwa polskiego było problemem zbyt palącym, by rozwiązanie go można było odłożyć na dłuższy okres czasu.

Jeśli przyjrzymy się rozwojowi stosunku do powstania na przestrzeni ostatniego roku, zauważymy dość ciekawe zjawisko — zjawisko dwóch niepełnych ocen, różnych od siebie założeniami wyjściowymi, które z biegiem czasu zbliżyły się do siebie i do pewnego stopnia uzupełniły.

Z jednej strony mieliśmy ocenę polityczną, ocenę z punktu widzenia naszej państwowości i interesów narodu. Trzeźwą i realistyczną — z drugiej strony ocenę — lub lepiej można powiedzieć — stosunek emocjalny dość znacznej zresztą części społeczeństwa.

Osąd pierwszy wyrażał się w potępieniu powstania jako niepotrzebnego upływu krwi, jako przedsięwzięcia obracającego w gruzy stolicę państwa.

Ocena druga — emocjonalna — polegała na zajęciu stanowiska pełnego uwielbiania i czci w stosunku do walczącej bohatersko Warszawy, do nadludzkiego jej heroizmu i poświęcenia.

Jasnym jest, że zarówno ocena pierwsza jak i druga były ocenami cząstkowymi. Główne nieporozumienie polegało na tym, że zwolennicy pierwszego i drugiego stanowiska pozbawili się koniecznej w tych sprawach objektywności i forsowali swoje rozwiązanie jako jedyne, wykluczając z góry jakiekolwiek inne ujęcie sprawy.

Ten właśnie brak objektywizmu, który był przyczyną opóźnienia procesu wzajemnego uzupełnienia się sądów, przybrał między innymi ciekawą formę rzecz można, „biblijnego“ pojęcia winy. Błędami kierownictwa obciążono szarych, często nieświadomych politycznych celów swych kierowników żołnierzy Armii Krajowej.

Drugą paradoksalnością tego stanowiska było sztuczne tworzenie przedziału między żołnierzami powstania a ludnością cywilną. Ludności tej wyznaczono rolę nieszczęśliwych ofiar i w konsekwencji swych strat — wrogów powstania i powstańców. Zapomniano o udziale ludności cywilnej w samym powstaniu, ale co najważniejsze zapomniano, że przecież synowie i córki tych ludzi, jeśli już uprzednio nie brali udziału w konspiracji, zgłosili się do oddziałów powstańczych w momencie rozpoczęcia akcji. Trudno zaś się spodziewać aby ludzie, którzy potracili swych najbliższych w tragicznej walce, lub których najbliżsi w tej walce udział brali — nawet w wypadku całkowitej ruiny materialnej — odnosili się do nich wrogo i niechętnie.

Zwolennicy przeciwnego stanowiska popełnili również cały szereg ciężkich błędów. Błąd zasadniczy polegał tu na przerzuceniu bohaterstwa, patriotyzmu i czystości postawy ideowej walczącej Warszawy na inspiratorów powstania. Polegał na krótkowzrocznym przypisaniu ich skrajnie egoistycznym i przyziemnym celom cech wzniosłości i idealizmu.

Postarajmy się ocenić zagadnienie możliwie trzeźwo i spokojnie. Brak realnego zmysłu politycznego, krótkowzroczność i łatwowierność ludzi podzielających drugą „emocjonalną“ ocenę powstania warszawskiego, oraz brak taktu i znajomości psychologii polskiego społeczeństwa, ludzi przychylających się do oceny pierwszej, (przyznajmy, że bardzo dużo zawiniła tu niewłaściwa propaganda), były głównymi przyczynami, szkodliwego podzielenia sądów o powstaniu warszawskim.

Bądźmy szczerzy do końca: cechy, które przed chwilą wymieniliśmy, były głównym powodem nieszczęść w historii naszego narodu, a dzisiaj istnienie ich stanowi dużą przeszkodę w odbudowie Polski i budowie jej prawdziwie demokratycznego ustroju.

Jeśli jednak porównamy obecnie wzajemny stosunek zwolenników jednej lub drugiej oceny powstania z tym co było przed rokiem, dojrzymy różnice i to różnice olbrzymie. Czas jest najlepszym doradcą i nawet w tak krótkim zasięgu dokonał wiele. Po upływie tego roku, po osiągnięciu pewnego dystansu, dochodzimy powoli do wspólnej, scalającej dwie poprzednie w pełniejszą całość, oceny powstania: Negatywnego sądu o nielicznej grupce jego inspiratorów, którzy dla swych osobistych celów spowodowali śmierć tysięcy ludzi i jednocześnie najbardziej pozytywnej oceny bohaterstwa żołnierzy powstania spod wszystkich sztandarów oraz heroicznej postawy ludności, będących wzorami męstwa, samozaparcia i niczym nie dającego się złamać pragnienia wolności i niepodległego bytu.

JERZY WAŚNIEWSKI

Premier Rządu Jedności Narod. o Powstaniu Warszawskim

W drugą rocznicę Powstania Warszawskiego Tow. Premier Osóbka-Morawski oświadczył przedstawicielowi SAP:

Powstanie Warszawskie przeżywał cały Naród bardzo głęboko. PKWN w Lublinie żywo interesował się i czynił wszystko, aby nieść powstańcom pomoc. W tej sprawie wyjechała też do Moskwy szeroka delegacja, by zorientować się o przybliżonym terminie ofenzywy Armii Czerwonej.

Sytuacja strategiczna i wojskowa była wtedy tego rodzaju, że ofenzywa mogła nastąpić dopiero za kilka miesięcy. Armia Czerwona, która zdobyła w wielkim marszu ponad 500 km. przestrzeni, przed nową wielką zaporą wojskową, jaką była ufortyfikowana Wisła, zwłaszcza po zupełnym zniszczeniu dróg i mostów kolejowych, by móc wykonać nowe potężne uderzenie — potrzebowała dłuższych i precyzyjnych przygotowań.

Orientując się w sytuacji, po wyjeździe z Moskwy — szyfrem za pośrednictwem radia — dałem wskazówki moim przyjaciołom politycznym, żeby nie liczyli więcej na pomoc i głównie ratowali ludność.

POWSTANIE Z WOJSKOWEGO PUNKTU WIDZENIA BYŁO SZALEŃSTWEM. ALE WOBEC WIELKIEGO MĘSTWA I PATRIOTYZMU BOHATERSKIEJ MŁODZIEŻY I LUDNOŚCI WARSZAWY, BEZ WZGLĘDU NA PRZEKONANIA POLITYCZNE I ODDZIAŁY WOJSKOWE, W JAKICH WALCZYŁA — POZOSTANIE NA ZAWSZE W NASZYCH SERCACH I W NASZEJ HISTORII, JAKO WYKWIT NAJPIĘKNIEJSZYCH UCZUĆ I CZYNÓW, NA KTÓRE ZDOBYĆ SIĘ MOŻE NARÓD.

To tylko początek

Stypendia dla dziecięcych powstańców

WARSZAWA (PAP). Spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik“ zaprojektowała akcję stypendialną dla dzieci, biorących czynny udział w powstaniu, a liczących w tym czasie od 10 do 14 lat życia. Dzieci te otrzymywałyby pomoc materialną na utrzymanie i kształcenie w wysokości 5 tysięcy zł. miesięcznie. „Czytelnik“ postanowił ufundować 10 stypendiów.

Inicjatywę podjął Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut, który w dniu wczorajszym zadeklarował 10 dalszych stypendiów.

Premier Rządu Jedności Narodowej ob. Osóbka-Morawski Edward zadeklarował również 10 stypendiów.

Komisja Centralna Zw. Zaw. 5 stypendiów.

Centr. Komitet Wyk. Polskiej Partii Socjalistycznej 5 stypendiów.

Centr. Kom. P. P. R. 5 stypendiów,

Spółdzielnia wydawnicza „Wiedza“ 3 stypendia.

Nowa waluta na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Od 1 sierpnia Węgry wprowadzają nową walutę „forint“, który będzie wymieniany na obecne pengo w stosunku dwieście milionów pengo za jeden forint.

Projekt traktatu pokojowego z Włochami

PARYŻ (PAP). Mocarstwa Wielkiej Czwórki ogłosiły projekty traktatów pokojowych z Włochami, Rumunią, Bułgarią, Węgrami i Finlandią — rezultat pracy ministrów spraw zagranicznych Anglii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji.

Granica: jako punkt wyjścia bierze się granicę włoską z 1 stycznia 1938 r. Przeprowadzane mają być niewielkie jej modyfikacje.

Cały obszar na wschód od »linii francuskiej« ma być ustąpiony Jugosławii. Wolne terytorium Triestu ma znaleźć się wewnątrz »linii francuskiej«, ograniczone od północy linią, przeprowadzoną od Duino do francuskiej linii.

Włochy ustępują Jugosławii wyspę Pelagosa, która będzie zdemilitaryzowana.

Włochy ustępują Grecji wyspy Dodekanezu — będą one zdemilitaryzowane. Termin przekazania ustali Królestwo Zjednoczone i Grecja, a obce wojska mają być usunięte w ciągu 90 dni od uprawomocnienia traktatu.

TRIEST

Całość i niezawisłość wolnego terytorium Triestu ma być zapewniona przez Radę Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Specjalna komisja Rady z reprezentantami czterech mocarstw, ma po konsultacji z Jugosławią i Włochami przedstawić wstępne wnioski konferencji pokojowej. Ostateczny statut ma być przedłożony Radzie Bezpieczeństwa. Wnioski co do tymczasowego rządu i ostatecznego statutu będą wysunięte przez konferencję pokojową 21 narodów. Gubernator ma być zatwierdzony przez Radę Bezpieczeństwa po porozumieniu się z Jugosławią i Włochami. Władze ustawodawcze i wykonawcze mają być wyłonione zgodnie z zasadami demokratycznymi przez powszechne głosowanie. Gubernator ma co roku przedkładać sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa.

Włochy zrzekają się wszelkich praw tytułów do posiadłości terytorialnych w Afryce, o przyszłości Libii, Erytrei i Włoskiego Somali zadecydują ZSRR, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja — w ciągu roku od wejścia w moc traktatu.

Włochy uznają suwerenność i niezawisłość Albanii i uznają przynależność wyspy Saseno do Albanii.

Włochy uznają suwerenność i niezawisłość Abisynii i zrzekają się wszelkich praw i pretensji do przywilejów czy wpływów. Włochy zwrócą wszystkie dzieła sztuki, przedmioty kultu religijnego i obiekty o wartości historycznej — zabrane z Abisynii. Zrzekają się wszystkich praw wypływających z systemu mandatowego. Przyjmują zastrzeżenia aktu z 31 sierpnia 1945 r. i umowy francusko-brytyjskiej z tej samej daty, co do statutu Tangeru i podejmują się przyjąć wszelkie możliwe zmiany traktatów co do Kongo, które mają być uzgodnione z Kartą Narodów Zjednoczonych.

Fortyfikacje i obiekty wojskowe włoskie wzdłuż francusko-włoskiej granicy mają być zburzone lub usunięte. To samo dotyczy fortyfikacji na granicy jugosłowiańsko-włoskiej.

Rozszerzanie i budowa obiektów wojskowych morskich lub wojskowych lotnisk hydroplanowych jest zabroniona na półwyspie Apulii. Wyspy Pantelaria, Pelagia, Isole oraz Pianosa (na Adriatyku) mają być zdemilitaryzowane.

Na Sardynii wszystkie stałe stanowiska artyleryjskie obrony nadbrzeżnej i obiekty morskie mają być usunięte lub zniszczone. Także na Sycylii i Sardynii wszelkie składy torped, min morskich i bomb winny być usunięte lub zniszczone. Zabrania się rozszerzania fortyfikacji sycylijskich i sardyńskich i zabrania się budowy tychże poza obiektami dla celów lokalnych.

Włochy nie mogą posiadać, konstruować ani przeprowadzać eksperymentów z pociskami rakietowymi lub kierowanymi przez radio, to samo dotyczy aparatów wyrzucających takie pociski. Nie mogą mieć armat z zasięgiem ponad 30 km, min morskich, torped z załogą itp.

Zabrania się Włochom nabywania materiałów wojennych niemieckiego lub japońskiego pochodzenia.

F l o t a w ł o s k a ma być ograniczona do 2 pancerników, 4 krążowników, 4 kontrtorpedowców, 20 transportowców i takiej jeszcze ilości mniejszych i pomocniczych statków, aby załoga ich wszystkich nie przekraczała 2.500 oficerów i marynarzy.

Włochy mają przekazać ZSRR, Królestwu Zjednoczonemu, Stanom Zjednoczonym i Francji pewną ilość okrętów, których lista jest zestawiona. Niepomieszczone w tej liście okręty mają być zatopione. Statki budowane obecnie mają być zniszczone lub też rozebrane na złom. Łodzie podwodne nieprzeznaczone dla 4-ch mocarstw mają być zatopione. Okręty zatopione w portach włoskich lub jako przeszkody u wejścia do nich mają być zniszczone.

Ogólny tonaż floty wojennej poza pancernikami nie może przekraczać 67.500 ton.

Marynarka włoska (nie wliczając lotników floty) — nie może liczyć ponad 22.500 marynarzy i oficerów.

A r m i a włącznie ze strażą graniczną nie może przekraczać 185.000 żołnierzy i oficerów i 65.000 karabinierów.

Włochy nie mogą mieć więcej niż [illegible]0 średnich i ciężkich czołgów.

L o t n i c t w o wraz z morskim nie może przekroczyć liczby 200 samolotów myśliwskich i zwiadowczych oraz 150 transportowców. Żaden z samolotów włoskich, za wyjątkiem myśliwskich i zwiadowczych, nie może być uzbrojony.

Włochy nie będą posiadać bombowców. Liczba lotników wraz z obsługą ogranicza się do 25.000.

Wszelkie sojusznicze siły zbrojne mają być wycofane z Włoch nie później niż w 90 dni po wejściu w moc traktatu.

R e p a r a c j e: Włochy mają w ciągu 7 lat zapłacić ZSRR — 100 milionów dolarów reparacji. Źródła reparacji będą następujące:

a) część ekwipunku fabryk i narzędzi przemysłu wojennego (zbędne dla Włoch wobec ograniczeń wojskowych, a nieużyteczne dla potrzeb pokojowych),

b) aktywa włoskie w Rumunii, Bułgarii i na Węgrzech,

c) gotówka i produkcja przemysłowa.

ZSRR ma dostarczyć na warunkach handlowych do Włoch surowiec, jaki w zwykłych warunkach Włochy importują i którego potrzebują dla danej produkcji. Rachunek zostanie przeprowadzony przez odjęcie od wartości produkcji wartości surowca.

Istnienie stanu wojny nie może samo przez się żadną miarą naruszać zobowiązań pieniężnych, wynikających z umów i kontraktów zawartych przed wojną.

Traktat z Finlandią

Granice Finlandii będą określone na podstawie stanu z dn. 1 stycznia 1941 r. Finlandia zwróci ponadto Zw. Radzieckiemu prowincję Petsammo, dobrowolnie odstąpioną Finlandii przez Związek Radziecki mocą traktatu pokojowego z 14 października 1920 i 12-go marca 1940 r.

Związek Radziecki potwierdza zrzeczenie się praw do półwyspu Hango, a Finlandia potwierdza zagwarantowanie na podstawie dzierżawy na lat 15 używalności dla celów morskich terenu i wód Perkuln.

Finlandia potwierdza przyznanie Związkowi Radzieckiemu prawa używalności dróg kolejowych, wodnych i powietrznych, potrzebnych do przewozu ludzi i towarów ze Związku Radzieckiego do Perkuln i potwierdza również przyznanie prawa używalności wszystkich rodzajów komunikacji między Związkiem Radzieckim i terenem wydzierżawionym w okręgu Perkuln. Wyspy alandzkie zostają rozbrojone.

Finlandia ma prawo utrzymywania armii lądowej o ogólnej sile 34.400 ludzi, sił morskich — 4.500 ludzi, 10.0[illegible] tonażu i siły lotniczej — 60 samolotów z ogólną załogą 3.000 ludzi.

Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu przez Finlandię będą pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Finlandia wypowiedziała wojnę Niemcom i pomogła w wyparciu wojsk niemieckich z Finlandii, odszkodowania zostaną zmniejszone do połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich płatnych w ciągu 8 lat.

Wszystkie traktaty zawierają klauzulę, że zainteresowane państwa zapewniają bezpieczeństwo wszystkim osobom, bez różnicy rasy, języka lub religii. Wszyscy będą mieli zapewnione prawo korzystania z praw ludzkich i swobody myśli, łącznie z wolnością prasy, wyznania, poglądów naukowych i politycznych.

Pierwsze sporne dyskusje na komisji regulaminowej

Przemówienie Mołotowa na konferencji pokojow.

Mocarstwa nie powinny narzucać swej decyzji mniejszym

LONDYN (BBC). W środę o godz. 16-tej czasu brytyjskiego rozpoczęło się trzecie plenarne posiedzenie konferencji pokojowej w Paryżu, na którym wygłosił przemówienie szef delegacji radzieckiej minister Mołotow. Mówca w swoim przemówieniu oświadczył, że teksty traktatów pokojowych, które rada ministrów spraw zagranicznych przedkłada konferencji pokojowej jasno wykazują, że wielkie mocarstwa w układaniu ich kierowały się wolą zapobieżenia następnej wojnie, której obraz wszyscy jeszcze świeżo mają w pamięci.

ZSRR A PRZYSZŁY OBRAZ ŚWIATA

Przedłożone traktaty mają uregulować stosunek z byłymi satelitami Niemiec. Należy pamiętać przy tym, że narody te były kierowane przez jednostki zbrodnicze, które bezwzględnie zasługują na ukaranie. Związek Radziecki będzie dążył do zapewnienia pokoju i międzynarodowego bezpieczeństwa i takie będzie stanowisko rządu radzieckiego w pracach międzynarodowych konferencji na temat przyszłego świata.

Min. Mołotow zwrócił uwagę, iż Związek Radziecki wziął pod uwagę fakt, że część byłych satelitów Hitlera zawróciła z obranej poprzednio drogi i oręż zwróciła przeciwko niemu i uznał potrzebę wynagrodzenia tych krajów, które się nawróciły. — Naturalnie, że pewna granica nie mogła tu być przekroczona.

Mówca wspomniał o nieszczęśliwym narodzie hiszpańskim, który po dziś dzień jęczy w kajdanach f. zmu, wyrażając jednocześnie nadzieję, że demokratyczne narody przyjdą mu z pomocą.

NIE WRACAJMY DO SYSTEMU HITLEROWSKIEGO

Wypowiedziano tu słuszne zdanie, że wielkie mocarstwa nie powinny narzucać swoich decyzji 21 narodom zebranym na konferencji pokojowej — powiedział min. Mołotow, przypominając jednocześnie, że najlepszym przykładem, do czego doprowadzają takie systemy są właśnie Niemcy hitlerowskie. Istnieją koła, którym niezmiernie zależałoby na uniemożliwieniu współpracy międzynarodowej i w chwili obecnej, kiedy decyzje czterech ministrów staną się przedmiotem ataków, koła te będą wyczekiwać na to, żeby krytycy prac czterech ministrów odnieśli sukces. Minister stwierdza, iż przedstawiciele wszystkich krajów będą mogli swobodnie wyrazić swoją opinię.

PRZEMÓWIENIE DELEGATA AUSTRALII

Delegat australijski min. Evatt powiedział, że w słowach o swobodnej dyskusji i niezależności konferencji pokojowej kryje się coś więcej, niż zwykła formuła. Wszyscy delegaci zebrani w pałacu luksemburskim chcą służyć pokojowi. Małe narody ze specjalnym uwzględnieniem narodów brytyjskiej wspólnoty nie zamierzają pozbawić wielkich mocarstw ich roli przewodnictwa, które powinno być przez nie wykonywane. Minister Evatt powołał się na ideę tworzenia pokoju w myśl zasad Karty Atlantyckiej i Karty Narodów Zjednoczonych".

KOMISJA REGULAMINOWA NIE POWZIĘŁA DECYZJI

Komisja regulaminowa odbyła posiedzenie we środę w godzinach rannych, które trwało trzy godziny i zakończyło się bez powzięcia decyzji. Dyskusja toczyła się wokół dylematu czy uchwały Konferencji mają zapadać większością kwalifikowaną 2/3 czy też zwykłą większością. Zasadę większości kwalifikowanej popierał min. Mołotow. Bardzo energicznie, przeciwstawiali się delegaci Grecji, Australii i Holandii.

PAŃSTWA, Z KTÓRYMI ZAWIERANE SĄ TRAKTATY POKOJOWE

Powojenna Bułgaria

Konferencja Pokojowa w Paryżu ma za swe główne zadanie zawarcie traktatów pokojowych z państwami, które w czasie wojny walczyły po stronie Niemiec. Są to: Włochy, Węgry, Rumunia, Finlandia i Bułgaria. Udział tych państw w wojnie przeciwko sojusznikom nie oznacza bynajmniej, że narody zamieszkujące je, wojny takiej pragnęły. Przeciwnie, wojna została im narzucone przez reakcyjne kliki, które dorwały się do władzy dzięki poparciu Hitlera.

Jednym z takich państw jest Bułgaria. Naród bułgarski w swej masie jest głęboko demokratyczny. Jednakże klika, grupująca się wokół cara Borysa, wywodzącego się z niemieckiej dynastii Koburgów, opowiedziała się w czasie zawieruchy światowej po stronie osi. Wprawdzie armia bułgarska nie brała większego udziału w zmaganiach wojennych. Jednakże rządząca klika potrafiła oddać Hitlerowi spore usługi polityczne i ekonomiczne, za które odpowiedzialność częściowa spada na Bułgarię, jako państwo oraz na naród bułgarski.

SYTUACJA EKONOMICZNA

Bułgaria jest trzecim co do liczby ludności i terytorium państwem na Bałkanach. Zajmuje ona przestrzeń 110.842 km. kw. i posiada 6.900.000 mieszkańców pochodzenia słowiańskiego. Mimo 500-letniej niewoli tureckiej, naród bułgarski zachował swój język, kulturę, obyczaje i charakter. Niepodległy byt państwowy uzyskali Bułgarzy w wyniku wojny rosyjsko-tureckiej — 1877 r.

Bułgaria jest krajem rolniczym. 80 proc. ludności zajmuje się pracą na roli. Są to przeważnie małorolni chłopi, których przeciętne gospodarstwa wynoszą po około 5 ha gruntu. Eksport bułgarski stanowiły niemal wyłącznie produkty rolne. Ludność zatrudniona w przemyśle wynosi około 10 proc. ogólnej liczby mieszkańców. Przemysł bułgarski, to przemysł głównie przetwórczy.

W 1940 r. w Bułgarii było 3.400 fabryk przeważnie o niewielkiej liczbie robotników. Dość silnie jest rozwinięte chałupnictwo i rzemiosło.

RZĄD BUŁGARSKI

W lecie 1942 r. w trudnych warunkach antyfaszystowskiego podziemia powstał Komitet Narodowy Frontu Patriotycznego. W skład frontu weszły 4 ugrupowania polityczne: komuniści, Bułgarski Ludowy Związek Rolników, partia socjaldemokratyczna i grupa »Zwieno« (»Ogniwo«).

Po wyzwoleniu Bułgarii w dniu 9 września 1944 r., został utworzony rząd, w skład którego weszli przedstawiciele ugrupowań, wchodzących w skład frontu, z Kimonem Georgiewem (z grupy »Zwieno«), jako premierem, na czele. W 1945 r. do frontu przystąpiła partia radykałów. Przeciwko rządowi występuje opozycja, składająca się z prawicy partii socjal-demokratycznej z K. Sułczewem i Kostą Pastuchowem na czele oraz z partii demokratycznej, której przywódcami głównymi są: Muszanow i Girginow.

Na konferencji 4-ch ministrów spraw zagranicznych w Moskwie w grudniu 1945 r. zapadła decyzja, że rząd ZSRR udzieli rządowi bułgarskiemu przyjaznej rady, aby w skład gabinetu weszli dwaj przedstawiciele opozycji. Rokowania na ten temat, prowadzone przy osobistym udziale radzieckiego wiceministra spraw zagranicznych. Wyszyńskiego, nie przyniosły rozstrzygnięcia tej sprawy.

Opozycja zbojkotowała wybory do parlamentu, które się odbyły w dniu 18 listopada 1945 r. Według oficjalnych danych, w wyborach tych wzięło udział jednakże 86 proc. wyborców, z których 88,2 proc. oddało swe głosy na zblokowaną listę Frontu Patriotycznego. Opozycja kwestionuje czystość wyborów i domaga się ponownego głosowania pod kontrolą komisji sojuszniczej.

REFORMY SPOŁECZNE

Najważniejszą reformą, przeprowadzoną przez rząd bułgarski jest reforma rolna. Na mocy tej reformy otrzyma nadziały ziemi około 300.000 bezrolnych lub małorolnych gospodarstw chłopskich. Jako zasada reformy zostało przyjęte hasło: »Ziemia musi należeć do tego, kto na niej pracuje«. Ustanowiono, że gospodarstwo nie może przekraczać 20 ha, z wyjątkiem dobrudży, gdzie maksimum ziemi w rękach jednego właściciela wynosi 30 ha.

Bułgarskie Zgromadzenie Narodowe przyjęło również ustawę o konfiskacie majątków, powstałych na skutek spekulacji w ciągu ostatnich 10-iu lat. W tym celu powstały specjalne komisje państwowe z udziałem czynnika społecznego, które badają to zagadnienie w całym kraju. Prace komisji potrwają do końca roku bieżącego.

Rząd popiera również rozwój spółdzielczości. W Bułgarii za okres od wyzwolenia powstało 450 dużych spółdzielni rolniczych i spółdzielni pracy.

PARTIE I ORGANIZACJE SPOŁ.-POLITYCZNE

W skład rządu wchodzi obecnie, jak już zaznaczyliśmy, 5 partyj. Najsilniejszą z nich jest **B u ł g a r s k a p a r t i a r o b o t n i c z a** (komunistów) — w skrócie: BRP (k). Liczy ona ponad 400 tysięcy członków. Wodzem jej jest znany z procesu o spalenie Reichstagu b. sekretarz Kominternu, Jerzy Dymitrow.

W skład rządu wchodzi 5-ciu ministrów komunistycznych, m. in. członkowie KC BRP (k) jeszcze w czasie walki podziemnej Trajczo Kostow, obecny wicepremier i minister elektryfikacji oraz Antoni Jupow, obecny minister spraw wewnętrznych. Ten ostatni jest zwalczany najsilniej przez opozycję, która domagała się przy pertraktacjach o udział w rządzie właśnie tej teki, o co właściwie rozbiły się rokowania.

Drugą silną partią jest **B u ł g a r s k i L u d o w y Z w i ą z e k R o l n i k ó w**, założony ongiś przez Aleksandra Stambolijskiego, słynnego przywódcy chłopów bułgarskich, zamordowanego przez reakcję w 1923 r. W rękach Związku Rolników znajduje się oczywiście teka ministra rolnictwa. Piastuje ją sekretarz generalny Związku, Aleksander Obow, będący równocześnie wicepremierem.

Partia »Zwieno« posiada wpływy wśród inteligencji, przemysłowców i wojskowych i oddawna stoi na stanowisku republiki. Organizowała ona kiedyś (w 1934 r.) przewrót wojskowy, lecz nie udało się jej zrzucić z tronu dynastii Koburgów.

P a r t i a s o c j a l d e m o k r a t y c z n a przechodzi kryzys na skutek walk wewnętrznych. W rządzie posiada 2-ch ministrów. Ministrem handlu jest D. Niejkow i ministrem opieki społecznej — G. Popow.

P a r t i a r a d y k a l n a, posiadająca wpływy wśród pracowników umysłowych, reprezentowana jest w rządzie przez ministra oświaty, S. Kosturkowa.

Prócz tego istnieją w Bułgarii organizacje zawodowe, społeczne i spółdzielcze, które w zasadzie popierają Front Patriotyczny. A więc przede wszystkim **z w i ą z k i z a w o d o w e**.

W Bułgarii istnieją 32 oddzielne związki zawodowe, zjednoczone w jednolity Powszechny Robotniczy Związek Zawodowy, liczący ogółem 450 tys. członków na ogólną liczbę robotników 650 tys.

Dalej idzie Powszechny Związek Zawodowy Rolników, który liczy 600 tys. członków. Związek Kobiet Bułgarskich liczy 250 tys. członkiń, zorganizowanych w 3.165 kołach. Związek Młodzieży Demokratycznej posiada w swych szeregach ponad 700 tys. członków. Dwa związki spółdzielcze: spółdzielni rolniczych i centrala spółdzielcza »Naprzód« — liczą łącznie około 850 tys. członków.

Bułgaria szybko przechodzi przeobrażenia społeczne. Ostatnio szerzy się tam silny ruch republikański. Referendum w tej sprawie odbędzie się na jesieni. Wyniki jego są bodajże przesądzone. Będzie to zatem trzecie w Europie po Jugosławii i Włochach, państwo, które zerwało w roku bieżącym z ustrojem monarchistycznym i zaprowadziło bardziej nowoczesną formę ustroju republikańskiego.

T. G.

Projekt traktatu z Bułgarią

Granice Bułgarii będą takie, jak zostały uzgodnione 1-go stycznia 1941 r.

Bułgaria ma prawo utrzymywania armii w sile 55.000 ludzi, włącznie ze strażą graniczną, artylerii przeciwlotniczej — 1.800, sił morskich — 3.500 ludzi i ogólnego tonażu — 7.250, sił lotniczych 90 samolotów z ogólną załogą 5.200 ludzi.

Straty wyrządzone Jugosławii i Grecji zostaną przez Bułgarię pokryte ale biorąc pod uwagę, że Bułgaria wypowiedziała wojnę Niemcom, kompensacje będą tylko częściowe.

Z Rumunią

Granice Rumunii mają być takie jak w styczniu 1941 roku, za wyjątkiem granicy między Rumunią i Bułgarią, która ma być przywrócona według stanu z 1938 roku.

Granica radziecko-rumuńska pozostaje zgodna z umową radziecko-rumuńską, zawartą 8 czerwca 1940 i umową radziecko-czechosłowacką z 29 czerwca 1945 roku.

Zgodnie z warunkami zawieszenia broni, Rumunia rozwiązała wszystkie organizacje szerzące propagandę wrogą Związkowi Radzieckiemu, albo któremukolwiek z innych Narodów Zjednoczonych. Obecnie Rumunia ma niedopuścić do istnienia tego rodzaju organizacji, które zaprzeczają zasadom demokratycznym.

Rumunia może utrzymywać armię, wojska graniczne o nieprzekraczalnej sile 120.000 ludzi, artylerię przeciwlotniczą w liczbie 5.000, marynarkę w sile 5.000 ludzi i 15.000 tonażu, siłę lotniczą w wysokości 150 samolotów z załogą 8.000 ludzi.

Szkody wyrządzone Związkowi Radzieckiemu przez działania wojenne i przez zajęcie przez Rumunię terytorium radzieckiego będą przez Rumunię pokryte, ale biorąc pod uwagę, że Rumunia prowadziła wojnę przeciwko Niemcom, postanowiono, że odszkodowania ograniczą się do 300 milionów dolarów amerykańskich, płatnych w ciągu 8 lat w towarach (produkty naftowe, zboże, budulec, okręty morskie rzeczne itp.).

Z Węgrami

Wszystkie granice Węgier określa się na podstawie stanu z dnia 1 stycznia 1938 r.

Węgry mają prawo utrzymywania armii łącznie ze strażą graniczną, artylerią przeciwlotniczą i flotyllą rzeczną w ogólnej ilości 65.000 ludzi i 90 samolotów z załogą 5.000 ludzi. Nie wolno jest Węgrom posiadać samolotów o pierwotnym typie bojowym.

Straty wyrządzone Związkowi Radzieckiemu, Czechosłowacji i Jugosławii zostaną wynagrodzone przez Węgry, ale biorąc pod uwagę, że Węgry walczyły przeciwko Niemcom, odszkodowania zmniejszone zostaną do połowy, a mianowicie do wysokości 300 milionów dolarów amerykańskich, z czego Związek Radziecki otrzyma 200 milionów.

Odszkodowanie zostanie spłacone w towarach (maszyny, urządzenia, okręty rzeczne, zboże itp.) w ciągu 8 lat.

Delegacja Stanów Zjednoczonych zastrzega sobie prawo powrócenia do tej kwestii na konferencji pokojowej. W czasie podpisania warunków zawieszenia broni z Węgrami, Stany Zjednoczone zastrzegły sobie prawo powtórnego rozpatrzenia spraw odszkodowań, jeśli w świetle ostatnich wypadków uważanoby, że interesy Ameryki nie zostały zabezpieczone.

Głosy prasy angielskiej o konferencji paryskiej

Stanowisko prasy angielskiej wobec konferencji — można zreasumować opinią „Daily Mail“: — Chcieć decydować o losach Europy bez poruszania problemu Niemiec — to tak jakby się chciało grać Hamleta — bez osoby królewicza duńskiego. Mimo to sprawa Niemiec i Austrii nie figuruje na porządku dziennym konferencji — dzienniki angielskie jednogłośnie uważają — że konferencja da cenne rezultaty, jeśli wynikiem będzie poprawa stosunków między Zw. Radzieckim a państwami Zachodnimi.

„Daily Telegraph“ twierdzi — że stanowiska poszczególnych delegacyj ujawnią się zaraz na początku kiedy trzeba będzie ustalić procedurę obrad. Jednocześnie dziennik zaznacza, że problemem zasadniczym jest kwestia Niemiec — która ostatecznie zadecyduje czy współpraca Zw. Radzieckiego i państw zachodnich jest możliwa.

„News Chronicle“ jest zdania, że perspektywy obecnej konferencji są lepsze niż poprzednich spotkań ministrów spraw zagranicznych. Doświadczenie, pisze gazeta, uzyskane przez ZSRR i angloamerykanów na poprzednich spotkaniach Wielkiej Czwórki okaże się bardzo pożyteczne podczas obecnych obrad. Dziennik uważa problem Niemiec za najważniejszy.

„News Chronicle“ podaje, że przyjazd Bevina do Paryża spodziewany jest w nadchodzącą sobotę.

Fragmenty bohaterstwa

Z krwi i żołnierskiego trudu

Nie było chyba domu, nie było rodziny z której ktoś nie odszedł, ojciec, mąż, syn, brat, czy córka. I nie było matki, czy żony, która znakiem krzyża nie żegnała najdroższej głowy. Stutysięczny szept pobladłych warg kobiecych „Z Bogiem... za Polskę, za Wawer, Anin, Piusa, Aleje Krakowskie, Miodową, Pawiak" unosił się nad Warszawą.

SZLI CHŁOPCY WALCZYĆ ZA POLSKĘ...

Ulicami Warszawy ciągnęły grupki młodzieży jakoś inaczej, niecodziennie. Większość w beretach na głowie, z chlebakami przez ramię, w mocnych butach. Twarze chłopięce, skupione i wolą niezłomną promieniujące. Bystry obserwator mógł dostrzec, że w gromadzącej się w pewnych miejscach młodzieży przewodził zawsze ktoś starszy. Jakieś znaki, zawołania, wydzielały grupki, skupiały gromady, by rozprószyć je bez śladu wobec przejeżdżających aut z Niemcami. W ten sposób odbywała się koncentracja, zaciągano ubezpieczenia, nawiązywano łączność. Dziewczęta z plecakami, torbami, walizeczkami po dwie, trzy — towarzyszyły z pewnej odległości grupom mężczyzn — sanitariuszki.

Napięcie w mieście zaczyna wzrastać. Wszyscy orientują się doskonale, że to przyszedł zdawna oczekiwany moment odwetu. Głuchy, nieustannie zbliżający się pomruk frontu wywoływał uśmiechy pełne nadziei i pogłębiał decyzję wytrwania aż do zwycięstwa lub... śmierci. — Ulicami przechodzili liczni Niemcy, na których odwrót wypisał swoje ślady.

Nie jedna ręka sięgała pod marynarkę czy wiatrówkę, by wyczuć kojący chłód rękojeści pistoletu zatkniętego wypróbowanym sposobem za pasek od spodni. Niejedna rozpalona dłoń ujmowała chropawą skorupę granatu, na widok przejeżdżającego wozu ze szkopami. Czekanie na ustaloną godzinę stawało się męczarnią nie do zniesienia. Piąty rok [illegible] na będzie wreszcie bić.

Minuty wydawały się wiekami.

PIERWSZE STRZAŁY PADŁY O GODZINIE 15-tej...

Od strony Bielan w kierunku pl. Inwalidów szła grupka młodzieży. Poprzedzało ich dwóch kolarzy jako zwiad. Beztrosko zdawałoby się prowadzili rozmowę rzucając baczne spojrzenia przed siebie. Na przystanku tramwajowym w pobliżu Jaskółki" spostrzegli dwóch lotników niemieckich. Jeden z nich z „Kbk" przewieszonym przez ramię, drugi z „Parabellum". Szwaby najwidoczniej czekali na tramwaj, który już nie miał nigdy zresztą przyjść, skracając sobie czas rozmową.

Kolarze zatrzymali się kilkanaście metrów za przystankiem, udając że coś naprawiają przy przekładni jednego z rowerów. Jednocześnie umówionym znakiem na obserwatora przekazano wiadomość — „broń do zdobycia". Postępująca za nimi w odległości przeszło 100 m grupa kilkunastu mężczyzn rozdzieliła się szybko na znak dowódcy. Część przeszła na drugą stronę ulicy stanowiąc ubezpieczenie, pozostali rozdzielili się na dwie grupki zachowując kilkunastu metrowy odstęp.

W momencie kiedy pierwsza grupa mijała Niemców na przystanku z czoła drugiej grupy padły okrzyki „Hande hoch" i kilka pistoletów wystrzeliło przed nosy przerażonych Niemców. W pierwszej chwili zdziwienie, przestrach, a potem wściekłość odbiły się na ich twarzach. — Szkopy wiedzieli, że za oddanie broni czeka ich sąd polowy, to też jeden i drugi mechanicznie sięgnęli do pasa, by w tej sami chwili z charkotem „Herr G..." zwalić się na ziemię, po kilku strzałach wprawne ręce zabrały pasy z pistoletami i Kbk z ładownicami. Kilka granatów w chlebaku u jednego z lotników stanowiło też pierwszą zdobycz wojenną.

W tym samym czasie na pl. Inwalidów rozlegały się już też strzały. To likwidowano „Deutsche Post Osten", i atakowano sąsiedni budynek, w którym znajdowali się Niemcy.

Od tej chwili włożono też biało-czerwone opaski. Walka na śmierć i życie rozpoczęła się.

„SNIPPER"

Zdobyczny Mauzer i 150 pocisków wybłagał 18-letni chłopak z Marymontu. Od tej chwili, został on przezwany „Snipperem".

Lunety wprawdzie nie miał, ale siedmiokrotny Zeiss dowódcy plutonu mógł schować się w porównaniu z jego wzrokiem.

Niemcy znajdujący się w szkole gazowej na Marymoncie dysponowali potężną siłą ognia. Naszym pistoletom odpowiadały u nich „M-Pi", a nielicznym „Stenom" i „Schmeisserom" — szybkostrzelne Cekaemy, — nie mówiąc o Kbk i granatach, których chłopcy nie mieli za wiele.

„Snipper" zadekował się ze swoją rusznicą przed szkołą i systematycznie zaczął polować na szkopów, ukazujących się w oknach budynku. — Przyniosło to ten efekt, że po pół godzinie ogień niemiecki stracił na skuteczności — musieli oni bowiem cofnąć się w głąb pokoju. Powstałe pola martwe wykorzystano natychmiast do natarcia. To śmieszne, ale jednym Kbk „Snipper" osłaniał natarcie plutonu skutecznym ogniem do chwili gdy go wypatrzono po tamtej stronie. Seria z kilku Ckemów posiekała formalnie ramiona i głowę 18-letniego bohatera, który po śmierci nie, wypuścił Mauzera z dłoni, — przyciskając go serdecznie.

PIASKI

Od ulicy Podczaszyńskiego wzdłuż Marymonckiej do CIWF-u ciągnie się kompleks bloków mieszkalnych. Tu zaczynają się Bielany, które od Żoliborza dzieli rozległa przestrzeń t. zw. Piasków. Rozciągają się one od Burakowa, Woli, po Zdobycz Robotniczą, aż do ulicy Marymonckiej. — Kilkudziesięciu ludzi mozolnie podchodziło pod PIM w skwarze sierpniowego popołudnia. Brak wsparcia ogniowego niezwykle utrudniał akcję. Poza tym Niemcy dysponowali ogromną przewagą ognia z broni ciężkiej i maszynowej. Doskonałe wykorzystywanie terenu pozwalało na uniknięcie strat. Chłopcy, uzbrojeni w pistolety, w najlepszym wypadku kal. 9 mm, oraz granaty, mając zaledwie dwa „Steny" i parę Kbk, — z uporem posuwali się do szosy marymonckiej.

Niemcy rychło zorientowali się w sytuacji, podtrzymując celowo bardzo lekki ogień. W momencie kiedy tyraliera znalazła się na gładkim niemal odcinku pola, za ostatnimi ochronami z rowów strzeleckich i pagórków, a przed szosą — rozwarło się piekło...

Niemieckie Cekaemy z drugiego piętra budynku pluły ciągłymi seriami po przywarłych do ziemi sylwetkach. Pojedyńczy strzelcy z Kbk urządzali sobie strzelanie do żywych tarcz. — Nikt nie śmiał unieść głowy na centymetr nawet, by rozejrzeć się za jakimś dołkiem czy pagórkiem, dającym ochronę. Wtedy przemówiły „Vierlingi" i działka przeciwlotnicze. Przewlekłe staccato działek i wściekły trzask „Vierlingów" zaczęły kosić życie na Piaskach. Raz po raz rozrywały się pociski na wysokości tyralierki wznosząc kłęby kurzu, rażąc odłamkami i kontuzjując bezradnych żołnierzy. Raz po raz podrywał się ktoś w linii, by bezwładnie usunąć się na rozprażone piaski, które chciwie piły młodzieńczą krew. Sygnał do odwrotu nie wiele naprawił.

* * *

Dziś po dwóch latach Warszawa żyje, odradza się do swej wielkości.

Gdy wybije północ pierwszego sierpnia w upiornych ruinach miasta staną szeregi tych, którzy w niej polegli, do apelu.

Nie mają rang i odznaczeń, nie mają nazwisk i niekiedy grobów.

Warszawa, po której wiatr przetacza tumany kurzu, przesiąkła krwią Warszawa, odbudowująca się na gruzach krwią obficie zroszonych, pozostanie dla nich i potomnych najtrwalszym pomnikiem. Bowiem z ich krwi i trudu żołnierskiego wyrasta.

(Stank).

Michał Rusinek

Ręce trzeba podnieść do góry

(Fragment powieści »Z barykady w dolinę głodu«), wyd. E. Kuthana, Warszawa—Kraków).

Lazaret i dowództwo jest w kościele na Freta.

Spotykamy wreszcie pierwszego tutaj człowieka, żołnierza stojącego w bramie z pustym karabinem.

— Gdzie tu jest kościół, nic się rozeznać nie można.

Pokazuje mi ręką na jakieś powalone fasady..

— Tam w korytarzach jest lazaret, trzeba wejść od tyłu.

Nie ma żadnego tyłu ani przodu. Jest obłamany szkielet dachu, piętrzące się płyty kościelne i żebra kościoła wepchnięte wybuchem w posadzkę. Idziemy przez klęskę, w stosie zwalonych ławek i lichtarzy, chodzimy po pulchnych udkach, spadłych z ołtarzy aniołów.

Ruiny kościoła puste. Nie, nie puste. W grobach, w sarkofagach pół nakrytych płytami, siedzą ludzie. — Głowy włochate, posypane jednolitym pyłem wystają koło moich nóg ze szczeliny. Tam siedzą, nadsłuchują nalotów i czekają na zwycięstwo powstania.

Z korytarza za ołtarzem wychodzi ksiądz w zabrudzonym, szarym jak wszystko ornacie. Niesie kielich i idzie z ostatnią mszą na ruiny ołtarza, w martwą bezludną pustynię kościoła.

Za ołtarzem w korytarzach jest dach, więc jeszcze ciemno. Ale w miarę jak stoję i patrzę, pierwszy i jedyny raz w czasie powstania mam łzy rojące się w oczach.

W dużych korytarzach leżą pokotem powstańcy nakryci worami i prochem. Przysypani są ziemią jednolicie, że tylko szarzeją zbite pod ścianami głowy, przewiązane rudymi bandażami.

Jak tu znaleźć porucznika Rola? Nikt go nie zna, nikt go nie znajdzie. Aż wstyd pytać tych jęczących nędzarzy. Nachylam się nad jednym, ale ten patrzy na mnie gorącymi oczyma, uśmiecha się i śpiewa. Drugi szepcze, ale tak cicho, że w wargach dopiero widzę słowo.

— Papierosa!

Bomby biją nieustannie, moździerze uderzają w bohaterską ulicę Długą, Freta i Mostową. Czołg najgłośniejszy ze wszystkich pruje reszlę niezdobytych murów, bo póki będzie stał mur piechota niemiecka tu nie przyjdzie.

Jeszcze chwilę patrzymy na to wszystko, wsłuchujemy się w przekleństwa, śpiewy w malignie i wołanie o wodę.

Bunt w sercu rodzi się i krzyczy wewnątrz utajony.

— Tu przywlec wszystkich, którzy szykowali powstanie, dowodzili szyframi, układali przy biurkach gabinety ministerialne na czas powojenny.

Niech myją zohydzone trupy, oddają wydarte życie i próbują wzniecić zagasłe bicie serca. Niech stoją i dławią się strasznym słowem klęska słowem o gorzkim, trupim zapachu.

Uciekać, uciekać od zaduchu przekleństw, jak najprędzej. Uciekać od powalonych nieczułych aniołów i powalonych, czujących zbliżającą się śmierć ludzi, śmierć, przed którą się śpiewa, przed którą pali się ostatniego papierosa przynoszącego błogą ulgę.

Klęska, słowo o gorzkim smaku będzie towarzyszyło teraz na resztę smutnych dni. Będzie szło krok w krok na pochyłe ulice Starówki, gdzie leżą we krwi kobiety nieżywe z przewróconymi wiadrami, w które nie zdążyły nabrać wody, z jednej studni na Mostowej. Będzie szło dalej wzdłuż Freta, gdzie leżą nieżywe kobiety, które zdążyły nabrać wody, ale przewrócone wiadra zmyły tylko część krwi na jezdni. Będzie szło dalej, jeszcze raz do kanału na Świętojerskiej, gdzie wśród chlapnięć nóg i szlamu, spotka się z hukiem wrzucanych granatów i z przeraźnym okrzykiem.

— Uciekać z powrotem! Wielka woda!

Uciekać jeszcze raz do piwnic na placu Krasińskich, piwnic Świętojerskiej na drugim, innym końcu ulicy. Uciekać, nie ma wojska na Starym Mieście. Uciekać niewiadomo gdzie, niewiadomo jak, wszędzie na około są Niemcy.

Nie słychać utęsknionych rzadkich strzałów, tylko bijące bezustannie czołgi.

Pożary idą dom za domem, po oszalałych piwnicach rolują pociski. Czerwona łuna pędzi na oślep, rozrzuca ludzi po dymiących ruinach.

Nie wiem gdzie jestem, klęska i pożar idzie za mną. Jeszcze jest noc czerwona i pół krwawego świtu.

Jesteśmy na jakimś rogu, któż wie czyje to są mury.

Nie nasze.

W pierwszym zaułku na lewo trzy zielone mundury, hełmy ponure, przed którymi uciekało się pięć lat po Warszawie, aby teraz stanąć przed nimi na nowo.

— Hande hoch die Banditen!

Ręce umęczone trzeba podnieść do góry. Tak jest jak być miało, wszystko było bez sensu. Idę z podniesionymi rękami, złamany. Nie myślę w tej chwili o ojczyźnie. Myślę o dzieciach swoich śpiących na Zdobyczy Robotniczej i żonie, która stoi teraz w ogródku i szuka mnie w łunach dymiącej, ukochanej Warszawy.

W bolesną rocznicę

Dwie strony legendy

Było to pod koniec upalnego sierpnia przed dwoma niemal laty. Trzeci tydzień powstania. Rozpaczliwie walcząca załoga Starówki drogo okupywała krwią własną i krwią wroga każdą oddaną barykadę. W gruzy zawaliły się kamienice rynku Staromiejskiego. Gmach Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych przechodził z rąk do rąk. Najdzielniejsze oddziały topniały w ogniu. Punkty oporu broniły się do ostatniego przeciw czołgom, działom szturmowym, samolotom. Już przed kilkoma dniami opuścili Stare Miasto, ostatnią drogą przez kanały, członkowie świty dowódcy Armii Krajowej i dygnitarze z Delegatury Rządu. Z założonej teraz w Śródmieściu kwatery wędrowały przez kanały rozkazy: wytrwać jak można najdłużej, choćby kosztowało to wiele cennych ludzkich żyć.

KABOTYN I BOHATEROWIE

I w jeden z tych dni, gdy bombowce niemieckie, latające bezkarnie nad dachami domów zwalały swój ładunek na serce i mózg walczącej Warszawy — na Śródmieście, w przerwie między dwoma nalotami, odbyć się miało posiedzenie t. zw. Rady Jedności Narodowej, grupującej przedstawicieli stronnictw, związanych wtedy ściśle z rządem londyńskim i jego krajową ekspozyturą. W przedsionku starannie zamaskowanego betonowego schronu, w którym odbywało się posiedzenie, siedzieli oficerowie sztabu. Szmer rozmów przerwało pojawienie się wówczas jeszcze starannie po cywilnemu ubranego, siwawego pana. Komendant Główny Armii Krajowej generał »Bór« udawał się na posiedzenie. Minął szereg wyprężonych wartowników i oficerów, wszedł do sali, gdzie zgromadzili się już przedstawiciele Rady. Przez niedomknięte drzwi usłyszano w przedsionku dobitne »Czołem!«, a po tym z emfazą »Panowie! bijcie oklaski! Kazałem odbić Pawiak«. Oficerowie spojrzeli po sobie, i kilku z nich uśmiechnęło się tylko gorzko.

Z wysłanych na śmierć plutonów, wróciły resztki, niedobitki. Może 10, może 15 proc. stanu. Pawiak pozostał daleko poza linią, do której w bohaterskim poświęceniu, spełniając rozkaz zdołali mimo wszystko dotrzeć. [illegible] kilka dni później najpierw ranni, [illegible] potem załoga Starówki ewakuowała [illegible] została koszmarną, kanałową drogą do Śródmieścia.

KTO WIN[illegible]

[illegible] problemów, będących tematem sporów londyńskiej emigracji przez [illegible] [illegible] powstania. Zakończenie właściwego okresu wojennego, zajęcie Niemiec przez Sprzymierzonych i połączone z tym uwolnienie masy oficerów z obozów jenieckich przygnało na teren Anglii falę »młodej emigracji«. W przeciwieństwie do zasiedziałych [illegible] w paryskiej »Reginie«, a później londyńskiego „Rubensa", skupiać się [illegible] zaczęła koło legendarnej osoby [illegible]n. Bora-Komorowskiego, który odziedziczył w swoim czasie, wędrując [illegible] do niemieckiej niewoli, tytuł Wodza Naczelnego Polskich Sił Zbrojnych, po zbankrutowanym komendancie emigracyjnej sanacji — Sosnkowskim.

Powtórne zetknięcie się całej elity Komendy Głównej A. K. i bezpośrednia jej konfrontacja ze starym sztabem londyńskim, spowodowały zawiązanie się nowej dyskusji, połączonej z wzajemnymi wypominaniami i żalami. Tematem głównym stała się naturalnie sprawa odpowiedzialności za wybuch powstania i jego niedostateczne przygotowanie militarne. Unikano naświetlania tła politycznego, jako momentu szczególnie drażliwego dla prasy emigracyjnej, broniącej demokratyczności kierowniczych kół A. K.

„Polska Walcząca" umieściła artykuł gen. Montera-Chruściela, komendanta wojennego m. Warszawy z okresu powstania starający się odpowiedzialność za danie hasła do rozpoczęcia walki przerzucić na londyński ośrodek dyspozycyjny, który miał [illegible] powziąć ostateczną decyzję. [illegible] odpowiedzi na spokojny i dość rzeczowy artykuł Montera, redakcja »Polski Walczącej« umieściła na pierwszej stronie jednego z następnych numerów, mętnie zredagowane sprostowanie, w którym bliżej nieokreślone koła miarodajne stwierdzały, że ówczesny wódz naczelny i jego sztab nie mieli jednak bezpośredniego wpływu na sam wybuch powstania. Tej krótkiej dyskusji towarzyszył na łamach pisma szereg reportaży z minionych walk o wspólnej tendencji gloryfikowania osobistego bohaterstwa dowództwa na tle masowej ofiarności żołnierskiej.

Sens scharakteryzowanej wymiany zdań i oświadczeń jest dziś z naszego punktu widzenia zupełnie jasny. Problem odpowiedzialności za powstanie, dyskutowany dotąd jeszcze w czołowych kołach emigracyjnych, rozstrzygany jest pod kątem odpowiedzi na pytanie: kto zawinił? Dyskusja unika konsekwentnie analizy istoty dokonanych błędów i analizy nastawienia politycznego Komendy Głównej A. K. Można by tu było bowiem dojść do wniosków bardzo niemiłych i niewygodnych dla Bora-Komorowskiego i jego satelitów. Pomijanie tej całej strony zagadnienia wystarczy nam, pozostawiając już na boku inne dane, dla właściwej oceny działalności ludzi, którzy dla prowadzenia gry politycznej zdolni byli popełnić czyny karygodne z punktu widzenia ogólnego interesu Narodu, politycznego interesu państwa.

Dręczące pytanie »kto zawinił?«, które powraca znów w bolesną rocznicę daremnego bohaterstwa, otrzymało tak zagranicą na emigracji, jak i w kraju różne i niezawsze niestety właściwe odpowiedzi.

SPRAWA A. K. I SPRAWA AKOWCÓW.

Analizę powstańczej tragedii Warszawy łączy się utartym zwyczajem z oceną najwyższego kierownictwa A. K. i roli jaką ono odgrywało. Ścisłe łączenie tych dwu spraw na jednej płaszczyźnie prowadzi do poważnych błędów i pomyłek, polegających przeważnie na szkodliwym generalizowaniu. Z drugiej strony przeprowadzane dotychczas rozróżnienia chybiały niestety częściowo celu, jeśli chodzi o wyciąganie wniosków politycznych.

Jedna jest prawda bezsporna. Komenda Główna A. K. i najwyższe kierownictwo cywilne jako tzw. Delegatura Rządu na Kraj, znajdowały się pod wpływem czynników o nastawieniu reakcyjnym, mimo postępowego niekiedy frazesu.

To jest jednak tylko jedna strona całego zagadnienia. Należy bowiem podkreślić fakt istnienia przedziału między Komendą Główną A. K., i jakże często pozbawioną określonego oblicza politycznego szarą masą żołnierską. Uogólnianie wszelkich oskarżeń jest zawsze bardzo niebezpieczne. Prowadzi bowiem w wielu wypadkach do niszczenia i zaprzepaszczania sił, które przy małym nakładzie wysiłku i dobrej woli, możnaby łatwo wprzęgnąć do pracy nad budową wspólnego domu Ojczyzny. Musi być tylko spełniony w takim wypadku podstawowy warunek lojalności wobec sprawy demokratycznej przebudowy ustroju, wobec wielkich praw, jakie z tytułu swej walki i swej pracy ma polska klasa robotnicza i chłop polski. Nie jest to nazbyt wiele, choć zarazem bardzo dużo.

W szeregach Armii Krajowej znalazło się wielu młodych, dla których pierwszym i jedynym celem była bezkompromisowa walka z wrogiem, prowadzona ofiarnie i na każdym odcinku, według swoiście pojętego wzoru dobrego żołnierza. I tych wszystkich, którzy brali udział w akcjach dywersyjnych, sabotażowych i t. p., nie można obwiniać o stanie z bronią u nogi«, którą to taktykę można natomiast niekiedy zarzucać dowództwu A. K., wykorzystującemu ją dla odrębnych celów.

Bez względu na to, jaki zajmie się stosunek do polityki, prowadzonej przez Komendę A. K. i działaczy Delegatury w okresie powstania, nie ulega kwestii, że czyn zbrojny, który porwał mieszkańców Warszawy ma wielką, samoistną wartość zbiorowego bohaterstwa.

Rozróżnienie sprawy A. K. i [illegible] wy Akowców, czynione już zresztą kilkakrotnie w różny sposób powinno pociągnąć za sobą szereg konsekwencji w praktyce dnia codziennego, przy uznaniu jako zasady słów, napisanych niedawno przez premiera Rządu Jedności Narodowej tow. E. Osóbkę-Morawskiego, w odpowiedzi na list b. Akowca i stwierdzających, że stosunek do b. żołnierzy A. K. opierać się będzie nie tylko wyłącznie na for-

(Dalszy ciąg na str. 6-tej)

Stanisław Ryszard Dobrowolski

NIEZWYCIĘŻONA

I znów wśród murów twych, Stolico —
płomień we włosach i błysk w oku,
skrzydłami wiejąc nad ulicą
grzmi twardo rytm zuchwałych kroków.

Więc nie zginęła i niech żyje!..
Salwami trzaska słowo POLSKA,
po broń sięgają ręce czyjeś
i rosną z ziemi, — rosną wojska.

I znów słup dymów w twarz Warszawie
dmą płuca dziejów i znów Ona
idzie przez dym i ogień w sławę —
niezwyciężona, niezmożona!

4 sierpnia 1944 w Warszawie.

Socjaliści na barykadach Warszawy

Nie brakło nas nigdy i na żadnym z odcinków wielkiego podziemnego frontu, na którym nieustanną walkę toczył Naród Polski z przemocą niemieckiego okupanta. Od pierwszej chwili socjaliści polscy stanęli do szeregu, aby stworzyć kadry nowych bojowników, którzy mieli wskrzesić wielką tradycję polskiego ruchu socjalistycznego, opartą o najszczytniejsze wzory Waryńskich i Okrzejów.

Twardo i nieubłagane jest prawo walki. Ginęli też w tej walce najlepsi. Pierwszy ubył niezapomnianej pamięci towarzysz Mieczysław Niedziałkowski. Za nim poszło wielu innych. Trudno jest dziś spomnieć wszystkich i wymienić ich nazwiska. Było ich wielu.

Pomimo wszystkich dyskusyj i sporów, nic nie mogło osłabić zasadniczej jedności ruchu, wspierającej się na mocnym fundamencie nierodzielnego hasła, wypisanego na naszych czerwonych sztandarach „Niepodległość i Socjalizm". Socjaliści polscy czuli, że na ich barkach spoczywa główna odpowiedzialność za realizację postulatów, wytkniętych przez postęp na dziejowej drodze narodu. Ta świadomość zwiększała jeszcze ich siły i pobudzała do pilnej i ofiarnej pracy. Rezultaty tej pracy ujawniały się w podwyższeniu poziomu przygotowania bojowego, we wzmożeniu napięcia ideowego.

Wybuch Powstania Sierpniowego wciągnął również i socjalistów w wir bezpośredniej, zbrojnej walki. Na starym Mieście, Żoliborzu, Powiślu plutony socjalistyczne stanęły do boju, prześcigając się w żołnierskiej ofiarności z innymi oddziałami. Kule wroga nie oszczędzały i naszych szeregów. Padali najlepsi. Na długiej liście poległych i zaginionych znalazło się wielu najwybitniejszych członków Socjalistycznej Organizacji Bojowej i Milicji. Zatarły się już nawet w pamięci współuczestników walki ich nazwiska, pozostały przeważnie wspomnienia imion, pseudonimów i czasami rysów twarzy.

Nie zapomnimy jednak o Włodku Koczanowskim („Michale"), którego już w pierwszym momencie walki dosięgnął pocisk; o zdolnym teoretyku Janku Rosińskim, o dzielnym Wiktorze Meyerholzu, o młodziutkim Jaśku Pohoskim z grupy „Płomieni" i o wielu innych.

Niemały jest wkład krwi socjalistów w czyn powstańczy. Nie zaginie pamięć o towarzyszach z Elektrowni, pracujących pod nieustannym obstrzałem nieprzyjaciela, o towarzyszach z Miejskiej Gazowni, którzy woleli zginąć rozstrzelani, niż zgodzić się na haniebną propozycję wroga i wrócić do walczącej Stolicy ze zdradziecką namową do poddania.

Pamiętamy, jak starzy towarzysze z Milicji Partyjnej organizowali ochotniczą straż pożarną, ratując gruzy płonącego miasta; pamiętamy towarzysza „Józka", starego warszawskiego robotnika-kanalarza, który ratował przeprowadzając kanałami do Śródmieścia załogę Starówki; pamiętamy wreszcie bezprzykładne bohaterstwo towarzyszek-łączniczek, które z najwyższym niebezpieczeństwem wskazywały cel dla alianckich zrzutów.

Byliśmy tam, tak jak nie zabrakło nas ani na moment w walce z faszystowskim okupantem. Krwią wpisali się socjaliści polscy w wielką księgę powstańczego bohaterstwa Warszawy i tego podpisu nikt wymazać nie śmie i nie może.

TOWARZYSZ

(Dalszy ciąg ze str. 5-tej)

malnym, jakże często jednostronnym punkcie widzenia.

SĄD SPRAWIEDLIWY.

Zjednoczenie walczącej Warszawy dokonało się w dniach sierpnia i września r. 1944-ego, gdy wspólny poryw i wspólny obowiązek łączyły ludzi, niezależnie nawet od różnicy i postaw ideowych. Dwie twarze miała ta walcząca Warszawa »miasto niepokonane«. Jedna — to było codzienne bohaterstwo żołnierza i cierpiącej nad siły ludności, druga zaś to nurt politycznych, a właściwie zaledwie politykierskich gier, które nad ciałami bohaterów, wśród gruzów i grobów chciały decydować o losach miasta i losach kraju. I to są zarazem dwie strony powstańczej legendy Warszawy!

Gdy wydać chcemy sąd o wielkiej tragedii warszawskiego powstania, nie wolno nam właśnie zapominać o tej podstawowej dwoistości zagadnienia. Barykada warszawska łączyła żołnierzy z A. K. SOB, A. L., PAL., — we wspólnej walce. Pomnik, który Warszawa wystawić chce powstańcowi, to będzie właśnie pomnik prostego, szarego żołnierza. I nie ważne to jakie litery miałby wypisane na opasce. Bo pamięć o jego bohaterstwie i ofiarności nie przeminie tak rychło i trwać będzie jeszcze wtedy, gdy po Akowskich wodzach i politykach — po tej drugiej stronie legendy, zostanie już tylko słuszny osąd sprawiedliwej historii.

(TADEUSZ SOŁTAN)

Kronika filmowa

HOLANDIA.

Pierwsze filmy holenderskie ukazują się obecnie na ekranach Amsterdamu. Są to „Powrót", dramat osnuty na tle powrotu Holendrów z zagranicy do zniszczonego wojną kraju i „Głód", film nakręcony tajnie w czasie okupacji i zmontowany obecnie. Jest to dzieło reżysera Rudi Horneckera.

„OKRUCIEŃSTWA NIEMIECKIE" W AFRYCE PÓŁNOCNEJ

Firma Metro Goldwyn Mayer w Afryce Północnej eksploatuje film pt. „Okrucieństwa niemieckie", demonstrowany uprzednio na sali sądowej w Norymberdze. Film cieszy się u Arabów i murzynów wielkim powodzeniem.

„TO BYŁO KOSZTOWNE"

Film M. G. M. pod powyższym tytułem dał największy dochód spośród wszystkich filmów 1945 roku. Jest to dramat na tle wojny z Japonią. Jak widać — rzeczy kosztowne opłacają się.

NOWE FILMY NA EKRANACH POLSKICH

W dniach najbliższych wejdą na ekrany polskie trzy nowe filmy produkcji angielskiej, poświęcone walce brytyjskiej floty wojennej i handlowej w czasie wojny:

„NASZ OKRĘT"

Autorem scenariusza, producentem, reżyserem i twórcą muzyki tego filmu jest znany autor dramatyczny Noel Coward, który występuje także w roli głównej obok Johna Millsa, Bernarda Millesa i Richarda Attenborough. W rolach kobiecych występują: Celir Johnson, Kay Wals i Joyce Carey.

„SAN DEMETRIO"

Jest to historia tankowca płynącego w konwoju z Ameryki do Anglii. Film ten produkcji Michaela Balcona, reżyserował Charles Fend. — W rolach głównych występują Walter Fritzgerald, Ralph Miachael, Gordon Jackson, Morvyn Johns, Robert Beaty, Frederick Piper, Charles Victor.

„PODWODNY PATROL"

W tym filmie reżyserii Jacka Lee występują sami marynarze floty brytyjskiej; ilustruje on jedno z autentycznych wydarzeń ubiegłej woj.

Twórca jeszcze jednego trustu

Hearst — rekin prasowy

Najbardziej fantastycznym filmem Stanów Zjednoczonych produkcji tegorocznej jest bezwątpienia »Obywatel Kane«. Tematem filmu jest postać magnata prasy amerykańskiej, Hearsta, którego biografia jest przedstawiona w sposób niezwykle złośliwy.

Nie jest to pierwszy wypadek zaatakowania Hearsta przez świat filmowy. Ataki przeciwko niemu mnożą się z dnia na dzień, a mimo wszystko koncern prasowy Hearsta prosperuje bez żadnych zmian.

W. R. Hearst urodził się 29 kwietnia 1863 roku w San Francisco. Ojciec, wielki posiadacz kopalni złota, srebra i miedzi, zapewnił synowi studia na Uniwersytecie w Harvard.

METODY PRASY HEARSTA

Ukończywszy studia William Hearst miast poświęcić się ciągnieniu zysków z ojcowskich kopalń, postanawia wykorzystywać ludzką głupotę przez założenie sensacyjnych pism codziennych.

Mając 28 lat, kupuje »Examinera« w San Francisco. Metodami prowadzenia tego dziennika bulwersuje amerykański świat dziennikarski. Wyrzuca pieniądze na cały szereg imprez, w sposób nieprzyjęty dotychczas — zdając sobie sprawę, że te pieniądze powrócą później do niego poprzez zwiększenie nakładu. W tym okresie otrzymuje przydomek: „Willy rozrzutny".

Metody jego są proste. Pismo jego ma za wszelką cenę podawać najbardziej sensacyjne wiadomości, skandale towarzyskie, niekoniecznie nawet w 100 proc. prawdziwe, które trzeba zdobywać za wszelką cenę, nie licząc się z kosztami i metodami. W ten sposób powstają zręby »żółtej prasy«.

Kierownikiem swego działu informacyjnego mianuje Samuela Chamberlaina, byłego redaktora »New York Herald« i założyciela »Matin« w Paryżu.

WYMOWA TYTUŁÓW »ŻÓŁTEJ PRASY«

Wpływy jego obejmują w krótkim czasie całe Stany Zjednoczone. Napróżno organizacje moralizatorskie usiłują zahamować rosnącą popularność Hearsta przez bojkot »żółtej prasy«.

Tymczasem Hearst staje się z dnia na dzień bogatszy. Pewnego dnia przyjeżdża do Stanów Zjednoczonych znana artystka francuska, Anna Held. Hearst wysyła swego najlepszego redaktora, Alan Dale, w celu uzyskania wywiadu. Następnego dnia ukazuje się na siedmiu kolumnach »Sunday Journal« wielki tytuł: »Anna Held przyjmuje Alana Dale, ubrana w nocną koszulę«.

Reporterzy Hearsta są szpiegami, detektywami, prowokatorami. Ma on na swoich usługach również literatów dużej klasy. Dla reportaży z uroczystości jubileuszu królowej Wiktorii wysyła Hearst do Anglii słynnego humorystę, Marka Twaina, chcąc podkreślić przez to swój negatywny stosunek do Wielkiej Brytanii.

HEARST PROWOKUJE WOJNĘ

W 1897 r. wysyła swego reportera, Remingtona ,na pokładzie swego jachtu „Vamoose" do Hawany, w celu zrobienia kilku wywiadów w związku z mającą się toczyć na Kubie wojną z Hiszpanami, ówczesnymi władcami tej wyspy. Remington telegrafuje z Hawany: „Wszytko jest spokojne. Nie ma żadnych zamieszek. Chcę wrócić — Remington".

Odpowiedź telegraficzna Hearsta brzmi: „Proszę byście zostali. Dostarczcie fotografii,, a ja dostarczę wojny — Hearst".

W parę tygodni później prasa Hearsta rozbrzmiewała, iż w Hawanie zatonął okręt wojenny amerykański i że prasa żółta ofiarowuje 50.000 dolarów nagrody za wykrycie winnych zatopienia okrętu.

Następnego dnia rozpoczyna się na łamach prasy Hearsta atak na Hiszpanię. W pewien czas później zaczęła się wojna z Hiszpanią.

Hearst nie jest jednak zawsze człowiekiem wojny.

PRONIEMIECKIE SYMPATIE

W latach 1914—1918 przeciwstawia się wszelkimi środkami przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny. Posiada swego korespondenta w Berlinie, Beyarda Hale, który przysyła mu codziennie ultraproniemieckie korespondencje. W wyniku tego Francja i Anglia zakazują abonowanie na terenach swoich państw biuletynu informacyjnego Hearsta „International News Service", obsługującego 375 dzienników.

Pierwszym wielkim ciosem dla jego ambicji było niewpuszczenie go przez rząd francuski do Francji. Jacht jego musiał opuścić port francuski, zawracając do U. S. A.

U SCHYŁKU SŁAWY

Po pierwszej wojnie wybudował sobie w Kalifornii, w San Simeon, wspaniały pałac, zawierający w sobie wiele dzieł sztuki, bardzo przeciętnego gustu. Park został zamieniony na ogród zoologiczny, który goście Hearsta oglądają z pokładów osobistych samolotów magnata.

Sława jego i wpływy powoli obecnie spadają. W czasie pierwszej wojny światowej posiadał 42 dzienniki, w 1937 roku zostało już tylko 25, podczas gdy obecnie ma tylko 17.

Bliski jest moment, gdy Hearst, podobnie jak bohater filmu „Obywatel Kane", zostanie sam, opuszczony przez wszystkich, twórca najpotworniejszego trustu, który nigdy nie służył ludzkości i swemu narodowi, a tylko dla posuwania się w górę swej karierze osobistej.

E. W.

Rozwój ogródków działkowych

My mieszkańcy Krakowa — aczkolwiek jesteśmy niepoprawnymi mieszczuchami — chcielibyśmy chociażby w małym stopniu realizować russowskie hasło »powrotu do natury«. Mamy przywiązanie do drzewek, do trawki i t. p. Planty swoim wygiętym łukiem dostarczają w silnym stopniu tych upodobań. Ale przecież planty chociaż wabią oko — nie mogą być przez nas eksploatowane, nie dają tego bezpośredniego zetknięcia z ziemią. Otóż mieszkańcy Krakowa poradzili sobie: wymyślili »ogródki działkowe«.

Właściwy ruch ogródków działkowych silnie się rozwinął dopiero w 1936 roku. Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu miasta Krakowa powstały w Krakowie na jego peryferiach 4 Towarzystwa Ogródków Działkowych w 18-stu miejscowościach.

Z chwilą zajęcia Krakowa przez Niemców we wrześniu 39 r. wszystkie Towarzystwa Ogródków Działkowych na wezwanie okupanta przerwały swą działalność, następnie jednak znów powołano je do życia pod nadzorem władz okupacyjnych.

Po oswobodzeniu Krakowa, Towarzystwa Ogródków w Krakowie podjęły na nowo swe agendy. Dotychczas na terenie województwa zorganizowały się na nowo Towarzystwa w 8-miu miescowościach. W Krakowie ogródki działkowe rozsiane są przeważnie na gruntach miejskich, częściowo na gruntach państwowych, wojskowych i prywatnych, które summa summarum zajmują 160 ha ziemi. Użyte pod ogródki działkowe grunta podzielone są na działki o wymiarze 300—400 m kw. Czynsz dzierżawny opłacany przez działkowców wynosi 150 zł od działki rocznie, łącznie z wkładką członkowską. Ruch działkowy jest ciągle wielki mimo, że ilość działek nieźle już przekroczyła liczbę 4.000.

Miasto Kraków zostało podzielone na 10 okręgów, na których czele stoją kierownicy, pełniący swe obowiązki honorowo.

Ministerstwo Aprowizacji i Handlu przyznało Związkowi pewną ilość nasion warzywnych oraz nawozów sztucznych oraz subwencję na wydatki inwestycyjne w związku z spustoszeniami wojennymi.

W obecnym okresie odbudowy gospodarki i po wojennych trudnościach aprowizacyjnych — akcja ogródków działkowych jest jednym z realnych zamierzeń, zdążających do poprawy żywnościowej miast. Działka to nietylko podstawa aprowizacyjna w trudnych gospodarczo okresach — to również odprężenie i odpoczynek po nerwowym bytowaniu miejskim.

Dużą wagę do akcji ogródków działkowych przywiązuje Rząd. Kieruje nią Min. Aprowizacji łącznie z Min. Rolnictwa i Reform Rolnych. — Ostatnio specjalny nacisk kładzie się na równolegle z akcją ogródków uruchamianie ogrodów pomocniczych dla stołówek, zakładów pracy i instytucji. Propagowanie zaś tego rodzaju przedsięwzięć jak uprawa wszystkich wolnych placów pod warzywa — napotka na szczerą pomoc ze strony czynników rządowych.

Organizowaniem ogródków pomocniczych przy zakładach pracy zajmują się związki zawodowe, które winny się starać o'nasiona.

Posiadacze działek mają możność przekonać się, że praca na działce przynosi nietylko pożytek materialny, lecz stanowi także wypoczynek po pracy zawodowej, przyjemność i rozrywkę.

Ade.

Aplikanci protestują

W dniu 31 lipca odbyło się w gmachu Sądu Okręgowego w Krakowie zebranie aplikantów sądowych okręgu krakowskiego, na którym omawiano sprawę wynagrodzenia aplikantów sądowych.

W toku ożywionej dyskusji podniesiono, że po ostatniej regulacji uposażeń pracowników sądowych okazało się, iż jedynie aplikanci zostali pominięci przy podwyżce uposażeń. Podkreślano, że obecnie uposażenie aplikanta sądowego jest o kilkaset złotych niższe od najniższego wynagrodzenia innych funkcjonariuszy sądowych. Niektórzy aplikanci żalili się, że na rzekomej „podwyżce" nie tylko nic nie zyskali, ale obecne ich wynagrodzenie jest o kilkanaście złotych niższe od pobieranego uprzednio.

Zebranie przyjęło jednomyślnie projekt rezolucji, protestującej przeciwko krzywdzącemu aplikantów pominięciu ich przy podwyżkach poborów, zwracające się do Władz z apelem o poprawę bytu przymierających głodem aplikantów sądowych. Wybrano delegację w składzie trzech osób, która memoriał ten ma doręczyć Ministerstwu Sprawiedliwości w Warszawie. Postanowiono zwrócić się do wszystkich okręgów apelacyjnych o poparcie tej akcji, jak również do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratorskich Rzeczypospolitej Polskiej, tudzież do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych K. Ż.

Ostrożnie z pieczywem

Wydział Handlu przy Urzędzie Wojewódzkim ostrzega, iż pokątna sprzedaż pieczywa będzie surowo karana. Pieczywo wypiekane nielegalnie ze względu na niehigieniczne niejednokrotnie warunki, w jakich się to dzieje, jest szkodliwe dla zdrowia. Pozatym sprzedaż tego pieczywa odbywa się na ulicy w kurzu ulicznym w warunkach nie dopuszczalnych. (OD)

Walka z plagą mysz

Nadeszły ostatnio alarmujące wieści o szerzącej się pladze mysz polnych, które zniszczyły zbiory zarówno na terenie Śląska Opolskiego, jak i Górnego.

Plaga ta przybrała szczególnie groźne rozmiary w powiecie pszczyńskim, gdzie kilkanaście gmin, zwłaszcza w południowo-zachodniej części powiatu, zostało zupełnie opanowanych przez szkodniki. Na terenach tych całe łany zboża zostały zniszczone na pniu. Aby zapobiec rozprzestrzenianiu się plagi zostal zorganizowany specjalny komitet do walki z plagą mysz w skład którego wchodzą instruktorzy rolni, przedstawiciele Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Przeprowadzona z ramienia komitetu kontrola na terenach objętych plagą wykazała, że na przestrzeni 1 ha ziemi znajduje się ponad 400 mysich nor. W ostatnich dniach urządzono jednoczesną akcję odmyszania zagrożonych terenów, zapomocą zatrutego ziarna.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „NAPRZÓD"

Dziś tramwaj droższy o 1 zł.

Uchwałą Rady Zakładowej Miejskiej Kolei Elektrycznej, w porozumieniu z Okręgową Komisją Zw. Zawodowych w Krakowie, w dniu 1 VIII. br., rocznicy wybuchu powstania warszawskiego, bilet tramwajowy będzie kosztował 5 zł, z czego 1 zł. zostanie przekazany na odbudowę Warszawy.

Z życia OM »TUR«

Kraków — Warszawie:

OM TUR urządza zbiórkę uliczną na budowę Pomnika Powstańca

W związku z rzuconą przez „Ekspres Wieczorny" inicjatywą budowy Pomnika Powstańców w Warszawie, przewodniczący OM TUR, tow. Ryszard Obrączka, oświadczył.

W szeregach OM TUR znajduje się wielu młodych powstańców warszawskich. Tak, jak w czasie powstania łączyła ich wspólna walka z wrogiem, tak dzisiaj w szeregach naszej Organizacji byli członkowie AK, AL, SOB czy PAL pracują nad odbudową kraju.

Ufundowanie pomnika Powstańca będzie wyrazem szacunku i uznania całego Narodu Polskiego dla patriotyzmu i bohaterstwa Ludu Warszawy.

W realizacji projektu budowy weźmie udział nasza Organizacja. Nie mamy pieniędzy, ale własną pracą chcemy się przyczynić do ufundowania pomnika.

Komitet Miejski OM TUR w Warszawie zadeklarował 3.000 godzin pracy przy jego budowie.

Ponadto Organizacja Młodzieży — TUR w całym kraju w dniu 11-tym sierpnia organizuje zbiórkę publiczną na fundusz budowy pomnika.

Kompletujemy balet!

Teatr Objazdowy przy Miejskim Komitecie Organizacji Młodzieży TUR w Krakowie zawiadamia, że przyjmuje wpisy do baletu w każdym dniu. Wiek od lat 14-tu do 18tu.

Wpisy przyjmuje się w sekretariacie Miejskiego Komitetu OM TUR, Kraków, Plac Szczepański 9, I p. od godz. 16—19-tej.

Nowa polityka mieszkaniowa w Łodzi

Nieroby i spekulanci będą wysiedlani

Łódź (SAP) W związku z wykrytymi nadużyciami mieszkaniowymi, a zwłaszcza wobec ujawnienia szeregu nielegalnych tranzakcji lokalami, Komisja Specjalna do walki z nadużyciami gospodarczymi postanowiła przystąpić w najbliższych dniach do rekonstrukcji miejskiego Urzędu Kwaterunkowego. W skład powołanego ciała które rozstrzygać będzie o przydziale mieszkań i które zajmie się uzdrowieniem stosunków w Urzędzie Kwaterunkowym, weszli przedstawiciele organizacji obywatelskich i związków zawodowych.

Komisja odbyła pierwsze posiedzenie. Ustalono kilka faktów pobierania olbrzymich sum za „sprzedaż" mieszkań. Postanowiono przystąpić do wysiedlenia z Łodzi rodzin skazanych defraudantów i spekulantów oraz rozlokować na ich miejsce, czekające na dach nad głową rodziny robotnicze i pracownicze.

Dekret o małżeńskim prawie majątkowym

W ostatnim (nr. 31) Dzienniku Ustaw R. P. ogłoszony został dekret z dnia 25 V. 1945 o majątkowym prawie małżeńskim.

Czyniąc zadość postulatom organizacji kobiecych, Ministerstwo Sprawiedliwości odstąpiło od pierwotnego projektu, w którym ustawowy ustrój majątkowy oparty był na zasadach częściowo zmodyfikowanej rozdzielności majątkowej. Obecnie jako ustawowy ustrój majątkowy wprowadzi się ustrój, oparty na zasadach podziału dorobku.

Prawo odróżnia więc majątek osobisty małżonków od ich majątku dorobkowego. W czasie trwania małżeństwa każdy z małżonków zachowuje własność swego majątku osobistego i dorobkowego oraz może samodzielnie zarządzać i rozporządzać swym majątkiem.

Jeżeli chodzi o nabyte w czasie trwania ustroju ustawowego przedmioty potrzebne do wspólnego użytku, jako to: meble, naczynia stołowe i kuchenne — to stanowią one współwłasność małżonków w równych częściach, chociażby były nabyte wyłącznie z majątku jednego z małżonków.

Osoby, wstępujące w związek małżeński, jak również małżonkowie w czasie trwania małżeństwa mogą ustanowić w majątkowej umowie ustrój odmienny od ustawowego.

W majątkowej umowie małżeńskiej można wreszcie ustanowić: rozdzielność majątkową, ogólną wspólność dorobku, wspólność dorobku na wypadek śmierci itp.

NOWOŚCI



Do nabycia we wszystkich księgarniach Cena 200· zł.

Delegacja ukraińska w Krakowie

Dnia 31 VII br. o godz. 10tej rano na lotnisko przybyła delegacja ukraińska w sprawie rewindykacji zbiorów muzealnych i naukowych, złożona z 18 osób. Na lotnisku gości z zagranicy przyjął wicewojewoda Rubiński oraz prezydent Wolas. Następnie udano się do Hotelu Francuskiego skąd po wspólnym posiłku udano się na Wawel.

Przepraszamy

Przypominamy, że dnia 4 lipca ukazała się w »Naprzodzie« notatka atakująca znanego wirtuoza-pianistę Henryka Sztompkę za to, że mimo gwałtownych domagań się słuchaczy, przeważnie robotników, »bisowania« wspaniale odegranych utworów na dziedzińcu wawelskim, odmówił. Notatką naszą poczuł się ob. Sztompka skrzywdzony, i w prywatnym liście do tow. dr. Drobnera przypomniał, że »niebisowanie« nie było wyrazem nieliczenia się z robotnikami, skoro jak z dumą znakomity artysta podkreśla, dziad jego i ojciec byli zwykłymi robotnikami, a wychowanie otrzymał takie, że wyklucza ono te uczucia, które mu autor notatki sugeruje«.

Ob. Sztompka nie bisuje zasadniczo na koncertach orkiestr symfonicznych ani gdy audytorium jest robotnicze, ani gdy publiczność jest złożona z »bogaczy tego świata«, a to z tego powodu, »by nie koncentrować całego ciężaru zainteresowania na sobie, a to w kurtuazji dla szczególnej powagi koncertu, w którym głównym wykonawcą jest wielki aparat ludzki: orkiestra i dyrygent«.

Wobec tych słów przepraszamy znakomitego artystę i przyrzekamy domagać się bisowania, gdy sam jeden na estradzie grać będzie dla braci robotniczej.

Przeszło 17 milionów pasażerów na kolejach w czerwcu

W ruchu pasażerskim P. K. P. przewiozły w miesiącu czerwcu ogółem 17,642.830 podróżnych (bez repatriantów i przesiedleńców). Wpływy z przewozu osób i bagażu wyniosły 625,294.788 zł., tj. o 47,913.285 zł. więcej niż w maju:

W ruchu repatriacyjnym i przesiedleńczym przewieziono ogółem — 468.036 osób.

W ruchu towarowym naładowano 315.518 wagonów towarowych. — Wpływy za przewozy towarowe wyniosły ogółem 433.775 zł.

W czerwcu przewieziono na P. K. P. ogółem 2,840.792 tony węgla, w tej liczbie: dla potrzeb P. K. P. — 451.650 ton, dla przemysłu — 989.877 ton, na eksport drogą lądową i morską 1,399.265 ton.

Regularność kursowania pociągów pasażerskich uległa dalszej poprawie, osiągając w czerwcu 96,1%; średnie opóźnienie na jeden pociąg, wynoszące w m-cu maju 1,5 minuty, — zmniejszyło się w czerwcu do 1,2 minuty.

repertuar KIN krakowskich

od czwartku dnia 1 sierpnia 1946 r.

„Apollo" i „Sztuka" — film pt. **OBAWA PRZED SKANDALEM.**

„Warszawa" — film pt. **BEZTROSKIE LATA.**

„Wolność" — film pt. **SKRZYDLATY DOROŻKARZ.**

„Gdańsk" — film pt. **STRACHY.**

„Scala" i „Wanda" — film pt. **CICHE WESELE.**

od piątku dnia 2 sierpnia 1946 r.

„Uciecha" i „Świt" — film pt. **POWRÓT O ŚWICIE.**

Początek programów: 15.30, 17.30 i 19.30 z wyjątkiem kina „Apollo" i „Uciecha", które grają od 16, 18 i 20 oraz kina „Scali", które gra o 15, 17 i 19.

Przedsprzedaż w biurze Przedsprzedaży, Kraków, ul. Wiślna 2, od godz. 9—11.30 na dzień bieżący i od 13—16 na dzień następny.

dziś w TEATRACH

TEATR MIEJSKI im. JULIUSZA SŁOWACKIEGO — godz. 19-ta **„Cień"** sztuka w 3-ch aktach Daria Niccodemiego.

TEATR STARY — Duża Sala — godz. 19-ta **„Król włóczęgów"** amerykańska komedia romantyczna.

TEATR STARY — Mała Sala — nieczynna.

TEATR POWSZECHNY im. [illegible] **PULSKIEGO** — godz. 19-ta **„Nitouche"**

[illegible]

„Codziennie o 5-tej", komedia Hennequina i Vebera.

Radio

na dzień 2 sierpnia 1946 r. (piątek).

Kraków. 6.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.20 Odczytanie programu lokalnego na dzień bieżący. 6.25 Gimnastyka poranna. 6.33 Muzyka poranna. 6.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 7.00 Muzyka poranna. — 7.30 Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. 7.35 Muzyka poranna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.30 Przerwa. 11.30 Kronika krakowska. 11.40 Uwertury operowe (płyty). 11.57 Sygnał czasu z Krakowskiego Obserwatorium Astronomicznego. 12.00 Bicie zegara i hejnał z Wieży Mariackiej. 12.05 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.00 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci Hanny Januszewskiej pt. „Jawor, jawor, jaworowe drzewo" w wyk. Marii Billiżanki i Gromadki Świetlicowej. Muzyka Anny Kitschmann. 14.20 Dalszy ciąg programu ogólnopolskiego. 14.50 Muzyka obiadowa z płyt. 15.23 Problemy dnia. 15.30 Muzyka. — 16.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 21.00 Fragment powieści z czasów III Krucjaty Władysława Bodnieckiego. — 21.15 Piosenki neapolitańskie. 21.30 Rozmaitości. 21.45 Odczytanie programu lokalnego na dzień następny. 21.50 Transmisja programu ogólnopolskiego. 22.30 Koncert życzeń. 23.00 Dalszy ciąg transmisji programu ogólnopolskiego. 23.30 Hymn i zakończenie programu.

Pół miliona z ZSRR

P. U. R. komunikuje, że względy transportowe i okres żniw spowodowały, że około pół miliona Polaków będzie mogło powrócić ze Związku Radzieckiego do kraju dopiero na jesieni rb.

Do repatriacji z Litewskiej SRR pozostaje 100 tys. osób, z Białoruskiej SRR — 250 tys., z Ukraińskiej SRR — 150 tys. Poza tym ze Lwowa powrócić ma jeszcze do kraju ponad 50 tys. Polaków.

Z głębi ZSRR repatriacja jest już w zasadzie ukończona. Przybyć mają jeszcze wszystkiego dwa transporty, liczące w sumie 5 tys. osób.

MARGARYNA I SMALEC

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu w Krakowie prostuje komunikat z dnia 27 lipca br. w tym kierunku, że na I Kat. kart żywnościowych będzie wydawany tłuszcz w ilości 0,75 kg margaryny — i 0,25 kg smalcu.

OSTATNIE DNI „KRÓLA WŁÓCZĘGÓW"

Wobec niesłabnącego powodzenia i na ogólne życzenie publiczności „Król włóczęgów" ukaże się jeszcze w sierpniu, ale tylko trzykrotnie, po czym zejdzie ostatecznie z afisza z powodu wyjazdu Zespołu artystycznego na zasłużony wypoczynek. Ci spośród publiczności, którym dotychczas nie udało się być na tej zabawnej groteske amerykańskiej mają ostatnią okazję spędzenia miłego wieczoru w Starym Teatrze i zobaczenia znakomicie zgranego zespołu Starego Teatru w osobach: H. Ohanieckiej, W. Kruszewskiej, K. Szmerr, J. Warneckiej, J. Ciecierskiego, E. Fuldego, St. Gawlika, T Łomnickiego, A. Mularczyka, I. Śmiałowskiego i innych.

10% dochodu brutto z przedstawienia w dniu 1 sierpnia przeznacza Dyrekcja na rzecz odbudowy Warszawy.

„TOSCA"

Już w dniu 3 sierpnia o godz. 19-tej w Teatrze im. J. Słowackiego „Opera Krakowska" rozpoczyna sezon „Toscą", pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza operowego. Bierdiajewa w reżyserii i zupełnie nowej inscenizacji W. Bregy.

Obsadę stanowią: Zofia-Czepielówna jako „Tosca", Wiktor Bregy Cavaradossi, w roli Scarpia — wspaniały baryton Cezary Kowalski, oraz Monasterska, Folański, Kossowski i Lipka. Poza tym udział biorą: Chór Towarzystwa Operowego i Orkiestra Państwowej Filharmonii w Krakowie.

Z „środówki" kolarskiej

W ramach „środówki" kolarskiej na torze K. S. Cracovia odbyły się rewanżowe zawody Kraków—Śląsk, z których podajemy następujące wyniki techniczne:

Bieg na 25 okrążeń z pięcioma finiszami: 1) Dąbrowiecki (R. K. S. Legia, Kraków 11 pkt.2) Janik (Cracovia) 8 pkt. 3) Wandor (R. K. S. Legia) 7 pkt, 4) Glinka (Śląsk) 5 pkt. 5) Wyględa (Śląsk) i Musioł (K. T. K.) po dwa pkt.

Bieg na 10 okrążeń z doganianiem: 1) Motyka (KTK) 6.46 min. 2) Grężlewicz (Legia) 6.43, 3) Hajtor (Legia).

Bieg drużynowy Kraków—Śląsk na 10 okrążeń: 1) Kraków (w składzie Wandor, Dąbrowiecki, Janik i Musioł) w czasie 6,16; 2) Śląsk (w składzie Wyględa, Glinka, Nowoczek i Burański) w czasie 6.31.

Po krótkiej przerwie odbył się amerykański bieg parami: 1) para Dąbrowiecki—Wandor (Legia) 15 pkt; 2) para Wyględa—Glinka (Chorzów) 6 pkt; 3) para Nowoczek—Burański (Ruch) 6 pkt; 4) para Musioł—Motyka (KTK) 3 pkt.

Musimy znowu z przykrością podkreślić bardzo słabą organizację zawodów, która była jeszcze gorszą niż w czasie mistrzostw Polski.

Sąd Grodzki w Krakowie
Sygn. I. 1 Zg. 982/46
dnia 29. 7. 1946

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Dr. Leopold Tiegermann ur. dn. 16 12. 1881 w Drohobyczu syn Ignacego i Anny z Gottliebów adwokat miał zginąć we wrześniu 1942 w Bełżcu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymieniony poniósł śmierć, zarządza się na wniosek Zofii z Tiegermanów Ditterdorfowej postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sędzia Grodzki: *Dr. Kursa.*

Sąd Grodzki w Krakowie
dnia 29. 7. 1946
Sygn. L. 1. Zg. 791/46.

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Rifka z Nachsatzów Friedmann ur. w r. 1877 w Krakowie, córka Lejzera i Chany z Kleinmanów miała zginąć w lipcu lub sierpniu 1942 w Bełżcu.

Gdy wobec tego jest prawdopodobnym, że wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Michała Friedmana postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów, Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Dr. Ant. Kursa, Sędzia grodzki.

Sąd Grodzki w Krakowie O. 1
Sygn. akt. I. 1 Zg. 678/46
dnia 29. 7. 1946

Zarządzenie postępowania o stwierdzenie zgonu

Małka Haberowa ur. 12. 2. 1878 w Krakowie żona Arnolda Habera, córka Lejzera i Chany z Kleinmanów małż. Nachsatzów miała zginąć w lipcu lub sierpniu 1942 w obozie śmierci w Bełżcu, dokąd została wywieziona z Tarnowa. Gdy wobec tego prawdopodobne jest, że wyżej wymieniona poniosła śmierć, przeto na wniosek Itel Wiesenfeld zarządza się postępowanie o stwierdzenie zgonu a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do jednego miesiąca od tego ogłoszenia udzielono Sądowi wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu i po przeprowadzeniu dowodów Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Dr. Kursa, Sędzia grodzki.

Sąd grodzki w Krakowie
dnia 24 lipca 1946
Sygn. I. 3. Zg. 705/46.

Postanowienie.

Sąd Grodzki w Krakowie na wniosek Dra Alfreda Krausa w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 27, wszczął postępowanie o stwierdzenie zgonu Flory Syropowej ur. 1876 r., córki Adolfa i Henrietty Syropów, która w sierpniu 1942 r. w czasie akcji przeciwżydowskiej w Wieliczce została wywieziona do Bełżca względnie zastrzelona w Wieliczce lub w Niepołomicach.

Wzywa się wszystkie osoby, które mogłyby mieć wiadomości o Florze Syropowej, by o tem doniosły Sądowi w terminie jednego miesiąca od ogłoszenia.

Sędzia Grodzki *T. Japa.*

CENNIK OGŁOSZEŃ:
[illegible] na 1 i 2 stronie za [illegible] w tekście za 1 mm szpalty . 15 zł. Drobne ogłoszenia za słowo . 5 zł. W niedzielę i święta [illegible] drożej.
1 mm szpalty . . . . . . 20 zł. za tekstem . . . . . 10 zł. Poszukiwanie rodzin i pracy . 2 zł. Tłustym drukiem 100% drożej.
[illegible] przyjmuje Administracja „Naprzodu", ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" plac Szczepański 9. Polska Agencja Prasowa PAP, Basztowa 15 i upoważnieni akwizytorzy Wydawnictwa.
[illegible]ERATA „NAPRZÓDU" wynosi miesięcznie z odbiorem w punktach sprzedaży 45 zł. — z odnoszeniem do domu w Krakowie 55 zł. — na prowincji, pocztą 60 zł. — Prenumeratę przyjmuje: Administracja „Naprzodu" Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Oddział „Naprzodu" Plac Szczepański 9. Placówki Sp. „Czytelnik" na terenie miasta Krakowa i upoważnieni akwizytorzy. — Na prowincji Powiatowe Komitety Polskiej Partii Socjalistycznej.

Wydawca Spółdzielnia Wydaw. „Wiedza" — Redaktor Jerzy Waśniewski — Redakcja i administracja Kraków, ul. Orzeszkowej 7. — Tel. 509-85
Odbito cacionkami Drukarni Spół. „Wiedza" Nr. 3 „Naprzód" — Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Tel. 506-53. M—0837